

*Polacy w Południowej Australii 1948 - 1968.* Praca zbiorowa pod redakcją Mariana Szczepanowskiego. Published by Polish Association in South Australia. Adelaide 1971, 397 ss.

Omawiana praca jest niedostępna na polskim rynku księgarskim. Recenzowany egzemplarz pochodzi z darów dla Zakładu Badań nad Polonią Zagraniczną w Poznaniu.

Praca składa się z 36 opracowań, których autorzy skupieni są w ośrodkach polonijnych Adelaide, stolicy Australii Południowej, jednego ze stanów Związku Australijskiego. W całej Australii, według danych z 1967 r., znajduje się 120 tys. Polaków, skupionych wokół głównych ośrodków: Sydney, Melbourne, Adelaide, Brisbane czy innych.

W Adelaide i jej okolicach mieszka obecnie ponad 10 tysięcy Polaków, przybyłych głównie już po II wojnie światowej. Powojenna emigracja Polaków do Australii wyniosła około 70 tys. osób. Byli to przeważnie więźniowie obozów koncentracyjnych z zachodnich terenów Niemiec i Austrii oraz zdemobilizowani żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Reprezentacją 18 lokalnych polonijnych zrzeszeń jest Rada Naczelna Polskich Organizacji w Australii, której prezesem aż do swej śmierci w 1967 r. był gen. Juliusz Kleeberg. Na omawianym terenie istnieje 17 Domów Polskich, kilkadziesiąt szkółek języka polskiego, kluby sportowe, zespoły artystyczne oraz harcerstwo. Od 1963 r. działa Towarzystwo Wiedzy o Polsce, obecnie przekształcone w Polskie Towarzystwo Historyczne w Australii. Towarzystwo to współpracuje z instytucjami naukowymi w Polsce i na obczyźnie. W Australii ukazują się trzy pisma polskie, a kilku Polaków wykłada na wyższych uczelniach australijskich.

Recenzowana książka obejmuje dwadzieścia lat życia Polaków w Australii, tj. lata 1948 - 1968. Należy zaznaczyć, że historia tego dwudziestolecia na obczyźnie zawarta w pracy, będącej pierwszym tomem zapowiadanej serii, jest opracowana raczej pobieżnie. Jak już wspomniano, na całość składa się 36 rozpraw zredagowanych przez Mariana Szczepanowskiego. Z tego niezwykle bogatego, częściowo subiektywnego (zagadnienia o charakterze politycznym) zbioru opracowań, bliżej omówimy tylko najbardziej reprezentatywne. Całość pracy, ze względu na podejmowaną problematykę można podzielić na następujące działy: historia — Władysław Jadczyk, Marian Szczepanowski; oświata — szkolnictwo polonijne — Henryk Lewicki, Wacław Skrzypiec; kultura — Henryk Krzymuski, Zofia Wolańska, Michał Mordwinow; zrzeszenia młodzieżowe — harcerstwo — Zofia i Wacław Dębscy; sport — Stanisław Perczak; religia — Marian Szczepanowski. Przyjęty podział będzie stanowił podstawę niniejszej recenzji. Omówienie wymienionych wyżej zagadnień rozpoczniemy od problematyki historycznej Związku Polaków w Płd. Australii z siedzibą w Adelaide.

Początki Związku Polaków w Płd. Australii były bardzo trudne. Większość przyjeżdżających tutaj osób była związana kilkuletnimi umowami o pracę, zawartymi jeszcze na terenie Europy. Ludzie ci zamieszkiwali w obozach przejściowych, a ich jedynym majątkiem było trochę odzieży i pieniędzy. Mimo całkowicie odmiennej, gorącego klimatu, przybysze pracowali chętnie. W zupełnie nowych warunkach australijskich ta grupa emigrantów była silnie skonsolidowana, do czego przyczyniał się głównie brak znajomości języka angielskiego i całkowita nieznanomość miejscowych stosunków prawnych. W tej sytuacji naturalna stawała się potrzeba stworzenia jakiejś organizacji, która dawałaby oparcie, pomogła rozwiązać liczne problemy, związane także z ciężkimi początkowo warunkami materialnymi.



Pierwsze zebranie odbyło się z inicjatywy księdza Józefa Kuczymańskiego w sierpniu 1949 r. w katedrze w Adelaide. Wtedy też wyłoniono pierwszy zarząd Związku z księdzem Kuczymańskim jako prezesem. Nowy zarząd rozpoczął swoją działalność od zalegalizowania Związku Polaków w Płd. Australii u miejscowych władz, składając listę członków w *Immigration Department*. Do życia powołano referaty: opieki społecznej, akcji charytatywnej, kulturalno-oświatowy oraz teatralno-imprezowy.

Pierwsze lata działalności Związku to okres jego niekończącej się reorganizacji, brak zgody co do kierunków działania, nieufności i braku wiary w wyznaczone cele. Wszystko to było bezpośrednią przyczyną niezwykle częstych zmian kierownictwa Związku, a także jego poszczególnych komórek. Dopiero schyłek lat pięćdziesiątych położył kres tym stałym zmianom. Od tego też czasu można uważać Związek Polaków w Płd. Australii za organizację o trwałej strukturze, dobrze i szeroko zakrojonej działalności.

Lata 1960 - 1961 były okresem zawodów i rozczarowań dla polskiej emigracji. Wielu wartościowych Polaków włączyło się aktywnie w działalność organizacji, wielu jednak zniechęconych niepowodzeniami pierwszego okresu opuściło szeregi działaczy. W zależności od warunków ekonomicznych, społecznych i politycznych, wśród rodzin emigrantów zaczęło się kształtować nowe życie, przyswajano nowe idee. W tym też okresie, z inicjatywy Mariana Szczepanowskiego oraz pod jego kierunkiem powstało Towarzystwo Wiedzy o Polsce. Zgodnie z założeniami Towarzystwa nie miało być jeszcze jedną organizacją społeczną, lecz placówką naukową, której celem było m. in. zebranie księgozbioru, założenie archiwum, wydawanie specjalnych „Roczników”, a także prac popularno-naukowych. Działalność tej placówki wzorowanej na Bibliotece Polskiej we Francji, Fundacji Kościuszkowskiej i Muzeum Polskim w Chicago. Już w pierwszym okresie istnienia Towarzystwo nawiązało kontakty z Biblioteką i Uniwersytetem Jagiellońskim, Polskim Instytutem Historycznym w Rzymie, Biblioteką Polską w Londynie oraz Polskim Instytutem Badawczo-Naukowym w Kanadzie. Członkowie Towarzystwa publikują swe artykuły na łamach „Wiadomości Polskich” pisma wychodzącego w Adelaide, propagującego popularną wiedzę o Polsce wśród szerokich rzesz emigrantów w Australii. Szybki rozwój działalności naukowej zawdzięcza Towarzystwo energii i uporowi swojego prezesa — Mariana Szczepanowskiego. W ciągu sześciu lat zdołał zebrać duży księgozbiór, zawierający egzemplarze cenne, niejednokrotnie unikalne. Jak już wspomniano, w 1969 r. Towarzystwo Wiedzy o Polsce w Płd. Australii przemianowane zostało na Polskie Towarzystwo Historyczne w Australii, co odpowiada nazwie angielskiej *Polish Historical Society in Australia*, oficjalnej nazwie Towarzystwa już od 1963 r., kiedy to rząd stanu Płd. Australia zaakceptował istnienie tej placówki. Polskie Towarzystwo Historyczne jest jedyną instytucją naukową w Australii, a swym działaniem obejmuje Polaków rozsianych na całym obszarze olbrzymiego kraju.

Odrębnym problemem jest kwestia wychowania dzieci emigrantów, podtrzymywania polskości, znajomości języka polskiego wśród dzieci urodzonych już w Australii.

Już w latach 1949 - 1950 rzucono myśl zakładania szkół sobotnich dla dzieci polskich pod patronatem różnych kół i klubów polonijnych. Próby takie podejmowano ze zmiennym szczęściem, najlepsze jednak wyniki uzyskiwały osoby prywatne, których działalność wiązała się z emocjonalnym osobistym zaangażowaniem. Dopiero w 1954 r. powstała organizacja centralna pod nazwą Polska Macierz Szkolna w Płd. Australii — sprawująca opiekę nad szkołami i zajmująca się wychowaniem



młodzieży w duchu polskim. Początkowe osiągnięcia i doświadczenia wywołały zainteresowanie szerokiego grona osób. Zaczęły powstawać liczne koła terenowe, odpowiedzialne za stan oświaty na podległych im obszarach przed prezesem zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej. Funkcje prezesa od 1962 r. do chwili obecnej sprawuje Henryk Lewicki, zdolny organizator i pedagog. Z upływem czasu w życiu PMS nastąpiły istotne zmiany organizacyjne, których powodem najczęściej były warunki środowiskowe. Część kół terenowych przerodziła się w samodzielne organizacje, rządzące się własnymi statutami. Czynnikiem łączącym wszystkie te zrzeszenia jest wspólny cel: wychowanie młodego pokolenia w duchu polskiej tradycji. Dlatego też organizacje te zobowiązane są opiekować się starannie polskimi szkołami na własnym terenie i organizacją życia kulturalno-towarzyskiego wśród młodzieży. Programy nauczania dostosowane są do warunków, w jakich szkoły PMS pracują. Nauka w szkole trwa od 6 do 8 lat. Innym, ważnym zadaniem PMS jest opieka nad młodzieżą polską, która z różnych względów nie przeszła przez szkołę polską i tą, która szkołę polską skończyła. Chodzi tu przeważnie o zespoły taneczne, koła śpiewacze i teatralne.

Polska Macierz Szkolna jest organizacją apolityczną, chociaż w swych szeregach skupia ludzi o różnych poglądach. Ma największy wpływ na kształtowanie postaw młodego pokolenia, dąży do utrzymania polskiej tradycji, ze wszech miar zasługuje na uznanie i poparcie. Nie można jednak rozpatrywać działalności PMS tylko w płaszczyźnie pedagogicznej. Jest ona również krzewicielką kultury polskiej, mimo iż szereg klubów kulturalnych stanowi ugrupowania administracyjnie samodzielne. Do tych ostatnich należy Polska Grupa Taneczna „Tatry” kierowana przez Michała Mordwinowa. Istnieje ona od 1957 r. i współpracuje ze wszystkimi organizacjami polskimi, pomagając w urządzaniu imprez polonijnych. Jej działalność artystyczna opiera się na folklorze polskim, reprezentowanym przez „Śląsk” i „Mazowsze”. Dzięki swej ożywionej działalności pobudza środowiska polskie do tworzenia podobnych kół i grup tanecznych w całej Australii.

Mniejszy zasięg terytorialny posiada Koło Przyjaciół Teatru w Adelaide. Jest to luźna grupa związana tylko schematycznym regulaminem, bez ewidencji członków, nie pobierając składek. Członkowie grupy muszą płacić za bilety na przedstawienie, bez względu na wkład włożonej pracy. Jednakże grupa tych zapaleńców nie rozpada się, a co ciekawsze, rozszerza swą działalność. Repertuar wypełniają wyłącznie utwory autorów polskich.

Jedną z większych organizacji młodzieżowych jest Związek Harcerstwa Polskiego w Pld. Australii. Jest on częścią składową ZHP działającego poza granicami Polski oraz kontynuatorem tradycji Harcerstwa Polskiego. Harcerstwo jest niezależne od innych organizacji emigracyjnych, posiada własną hierarchię władz, oznaki, mundury oraz dostosowany do warunków program pracy. Jakkolwiek przyciąga dużą liczbę młodzieży i cieszy się wśród niej popularnością, nie jest w stanie konkurować z klubami sportowymi, głównie piłki nożnej. Najpopularniejszym z nich jest KS „Polonia” w Adelaide: drużyna piłkarska bardzo ambitna, zajmująca czołowe miejsca wśród drużyn australijskich. Sukcesy przyciągają rzesze kibiców, łączą ich i jednoczą choćby tylko na czas trwania meczu. Oto co pisze sprawozdawca sportowy w „Tygodniku Polskim”:

„Kiedy 'Polonia' adalajdzka strzela gola, na boisku następuje szal i sądny dzień. Kilkaset klaksonów polskich samochodów ustawionych wokoło boiska buczy, trąbi, skrzeczy i dudni, a z baru dochodzi wtedy wzmocniony gwar i wiwaty, kibice przy barierach krzyczą i zachęcają, wrzeszczą i wpadają w delirium. Ale i przed golem



zachęcają i doradzają. Słyszcy się również chóralne: Polonia naprzód. A najważniejsze jest to, że dopingują i wtedy, gdy sytuacja na boisku nie jest wesoła. Tak, adalajdzkiej Polonii kibiców może pozazdrościć każda drużyna polska w Australii”.

Właśnie działalność klubu sportowego skupia wokół siebie szerokie rzesze emigrantów.

Mówiąc o czynnikach łączących Polonię australijską, należy wymienić także wspólne wyznanie i Kościół katolicki.

Ponadto, Polacy australijscy skupieni są w małych klubach i kołach o charakterze kulturalno-towarzyskim. Należą do nich m. in. koła śpiewacze, koła miłośników teatru, klub szachistów i in.

Z przytoczonych w książce faktów wynika uporczywe dążenie Polaków do osiągnięcia wysokiego standardu życiowego, bez względu na napotykane przeszkody. Polonia w Płd. Australii nie jest już uboga, jej członkowie są obecnie najczęściej dobrze sytuowani. Innym, ważnym problemem, jest przyszłość dzieci i młodzieży. Rodzice chcą wychować młode pokolenie w duchu polskiej tradycji, lecz efekty tej działalności są różne. Polonia nie jest izolowaną grupą społeczną, współżyje z wieloma innymi grupami, których wpływy są oczywiste. Obawy autorów omawianej pracy są zatem uzasadnione, gdy stawiają pytanie: „Kto będzie po nas?”.

Jak już wspomniano, praca nie jest jednolita. Wielość zagadnień omawianych przez znaczną liczbę autorów sprawia, iż jej struktura jest mało przejrzysta, a niektóre problemy omawiane są równocześnie w kilku opracowaniach. Wydawcy zaznaczają, iż omawiana publikacja jest pierwszym tomem szeroko zakrojonej serii wydawniczej. Oczekując zatem następnych, można przypuszczać, iż przyczynią się one do bliższego poznania i spopularyzowania mało jeszcze znanej problematyki Polonii w Australii.

Ryszard J. Urbaniak

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI: *Ruch oporu w Danii 1940 - 1945*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk. Ossolineum 1973, 204 ss.

Prezentowana publikacja jest trzecim (po T. Cieślaka, *Szwecji*, 1969 i tegoż autora, *Norwegii* 1970) tomem serii skandynawoznawczej, wydawanej nakładem Instytutu Bałtyckiego w Gdańsku. Tym razem wydawcy i autor sięgnęli do tematu — zdawałoby się — marginalnego zarówno dla dziejów Skandynawii, jak i II wojny światowej. Tytuł pracy zaprzecza nawet w jakimś stopniu utartym wyobrażeniom o „małym, niewojowniczym narodzie” i szczególnie polskiemu czytelnikowi podjęcie takiej problematyki wydać się może przedsięwzięciem ryzykownym. Autor wychodzi naprzeciw tym wątpliwościom i w uwagach wstępnych uzasadnia celowość swojego wyboru. Węzłowe punkty jego zainteresowań wyznaczają równocześnie trzy główne założenia badawcze prezentowanej pracy.

Podstawowym zamierzeniem autora było prześledzenie i nakreślenie drogi, jaką — wbrew subiektywnym i obiektywnym czynnikom — musiał przebyć naród duński, by zerwać się do walki przeciwko hitleryzmowi i poprowadzić ją konsekwentnie, na miarę swoich możliwości, do zwycięstwa. Materiał faktograficzny,